

Koniec świata!

Bibliografia:

- Źródło: Jan Kasprowicz, *Dies irae*, [w:] Jan Kasprowicz, *Wybór poezji*, Wrocław 1973, s. 152–167.
- Źródło: Jerzy Żuławski, *Dies irae*, [w:] Jerzy Żuławski, *Poezje. Sonety*, t. 1, Lwów 1908, s. 140–149.

Koniec świata!



Apokalipsa

Źródło: Albert Goodwin [czyt. albert gudłin], 1903, domena publiczna.

Lęk przed końcem świata i jego artystyczne reprezentacje znaleźć można w literaturze i sztuce każdej epoki. Twórcy próbowali na swój sposób rozwikłać tę wielką egzystencjalną tajemnicę, snując katastroficzne wizje. Motyw ten szczególnie upodobali sobie artyści przełomu XIX i XX wieku, którzy, w nierzadko obrazoburczy sposób, próbowali dociec, dlaczego Bóg karze człowieka tak okrutnie. Przecież stworzył go jako swoje najdoskonalsze dzieło.

Już wiesz

- 1) Przeczytaj biblijny opis Sądu Ostatecznego.
- 2) Przypomnij sobie dzieje Adama i Ewy zawarte w *Księdze Rodzaju*.
- 3) Wyjaśnij sformułowania: *Dies irae*, *Kyrie Eleison* oraz *Amen*.

4) Przypomnij cechy gatunkowe hymnu.

5) Zapoznaj się z wybranym filmem:

- *2012* (2009), reż. [Roland Emmerich](#),
- *Droga* (2009), reż. [John Hillcoat](#),
- *Pojutrze* (2004), reż. Roland Emmerich,
- *THX 1138* (1971), reż. [George Lucas](#),
- *Dzień Tryfidów* (1962), reż. [Freddie Francis](#).

Sąd ostateczny

Ćwiczenie 1

Wyjaśnij łacińskie znaczenie terminu *Dies irae*. Skąd się wywodzi i czego dotyczy?

Polecenie 1

Zapoznaj się z fragmentem chorału gregoriańskiego *Dies irae*.

Wystąpił błąd

Dies irae

Źródło: a. nn., domena publiczna.

Śpiew liturgiczny chorału gregoriańskiego *Dies irae* w języku łacińskim przez chór męski.
Pieśń jest śpiewana podczas mszy żałobnych.

Polecenie 2

Opisz nastrój utworu oraz emocje, jakie w tobie wzbudza.

Ćwiczenie 2

Opisz, w jaki sposób przedstawiono wizerunek końca świata w *Apokalipsie świętego Jana*.

- Wymień i scharakteryzuj jego główne elementy.
- Wyjaśnij, czy moment powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię to chwila radosna. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Zapoznaj się z treścią obrazu *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga i wykonaj ćwiczenia, które pomogą ci traktować obraz z XV wieku jako kontekst do analizy hymnu młodopolskiego.



Sąd Ostateczny

Źródło: Hans Memling, 1466, olej na desce, Muzeum Narodowe w Gdańsku, domena publiczna.

Ćwiczenie 3

Określ, z ilu części składa się ten obraz.

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij, jakim terminem określamy dzieło tego typu.

Ćwiczenie 5

Opisz, co ukazano na poszczególnych panelach obrazu.

Ćwiczenie 6

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 7

Na podstawie swojej wiedzy dotyczącej Młodej Polski ustal i wyjaśnij, w jaki sposób twórcy przełomu XIX i XX wieku mogli przedstawiać wizje Sądu Ostatecznego.

Dies irae

Dies irae to najbardziej znany hymn Jana Kasprowicza. Opublikowany został w 1899 roku w krakowskim czasopiśmie 'Życie', a następnie, w 1902 roku, w tomie poetyckim *Ginącemu światu*.

” Jan Kasprowicz

Dies irae

Trąba dziwny dźwięk rozsiej,
ogień skrzepnie, blask ściemnieje,
w proch powrócą światów dzieje.
Z drzew wieczności spadną liście
na Sędziego straszne przyjście,
by świadectwo dać Psalmiście...

A ty, psalmisto Pański, nastrój harfę swoją
już na ostatni ton!

Grzech krwią czarną duszę plami...
Bez obrońcy staniem sami –
któż zlituje się nad nami?

Kyrie elejson!...

O Boże! Ty bądź naszą łaską i obroną!

Kyrie elejson!

O Głowo, owinięta cierniową koroną,
gasnącym wieki wieków spojrzij na nas okiem!

O spojrzij na nas z tej głuszy,
która swym tchnieniem głębokiem
ogarnia światów bezmiary,
a którą ty wypełniasz swych bólów ogromem,

o Głowo, owinięta cierniową koroną.

Żałobna drogo nieochybnej kary,
broczącej we łzach i przy jęków wtórze

w ten pozbawiony końca

Pańskiego gniewu dzień,

w którym w pożarach spokojnego słońca

szatańskim chichotem płoną

świeże, niezwiędłe róże

grzechu i winy!

[...]

A Ewa jasnowłosa, matka gwiazd i ziemi,

upaja się ich wonią, schylona nad niemi.

Kyrie elejson!

Przez ciebie w proch nicości wracają Twe światy,

o Boże miłosierny, zmiłuj się nad nami!

Od twego drzewa oderwany liść,

pędzi duch ludzki i naprzód, i wstecz,

niby garść kurzu, porwana cyklonem:
przed nim i za nim płomienisty miecz
iskrzy się ostrzem czerwonym;
przed nim i za nim wstają z swych cmentarzy
upiory wieków, naznaczone [sromem](#)

winy i grzechu,
i klną, i bluźnią, i płaczą,
jęczą, i syczą, i dyszą
nieustającą rozpaczą,
od szaleńczego zamierają śmiechu
w ten Pańskich gniewów nieskończony dzień...

[...]

Jedno jest tylko w przestworzach widomem,
jedno w zachodniej płomienieje zorzy
nad płomiennymi falami
wiekuistego Żywota
i nigdy w ciemnię grobu się nie złoży,
i nigdy ciężkich stóp swych nie poruszy,
by iść i iść, i iść
poza granice duszy –
jedno jest tylko Jednem,
grzmiącym miedzianą [surmą](#) archanioła
ponad pokoleń pokoleniem biednym
w Pańskiego gniewu nieskończony dzień:
wielki, wszechmocny Ból.

O Boże miłosierny, zmiłuj się nad nami!
Niech łaska Twoja winy nam odpuści...
A ty swe skronie tul
do zimnych [opok](#), do strzaskanych grani,
do sterczących smutnie nad gardłem czeluści,
i płacz...

Surma jęczy, surma woła!
Giną w chmurach [wirchów](#) czoła;
wałem mżących mgieł dokoła
nieznany oddech miota,
jakieś potworne, dzikie kształty tworzy
i po dolinach rozpędza ich stada,
i znów je skupia w przepastnej otchłani,
i ku niebiosom wyrzuca ich kłęb,
i w jakieś czarne rozsnuwa całuny
ten niewidzialny, dreszcz budzący Tkacz,
i ciężką, mokrą tąż przędzą pokrywa
wszystko, co jest...

O biada!...

Biada!... Pierś światów, przed chwilą tak żywa,
kona pod strasznym ciężarem...
Olbrzymy świerków padają strzaskane;
las się położył na skalisty zrąb;
węże [kosówek](#), wyprężywszy ciała
w kurczach śmiertelnych, drętwieją bezwładne;
wrzos na granitów podścielisku szarem
spełznął na wieki;
kozice stromą oblepiły ścianę
i patrząc trwożnie w bezmierny, daleki,

w ten nieskończony chaos mgieł i cieni,
runęły w żlebny grób...

Rozkrzyżuj silne ramiona
i paznokciami wbij się w twarde gład,
i odwróć oczy od onej przestrzeni,
w której rozsadza horyzontów krańce
ta Głowa, w cierń uwieńczona!

Nie patrz, gdzie siadła jasnowłosa Ewa,
wygnana z rajy na wieczysty czas,
mająca zbrodnię u swych białych stóp,
wieczyście żarta płomienistą żądzą
winy i grzechu...

[...]

Niechaj mnie sądzą,
niechaj mnie karzą –
tak, mnie, Adama, com na barki swoje
zabrał z Ogrodu to nadludzkie brzemie
przygniatającej winy
i wieki wieków pnę się z tym ciężarem
ku wiekuistej wyży,
i zbladła nie śmiem odwrócić się twarzą
tam, ku tym zmrokom, co zaległy ziemię,
tam, ku piekielnej przełęczy,
na której siadła jasnowłosa Ewa
z padalcem grzechu u swych białych stóp...

Miliardy krzyży,
opromienione okręgami tęczy,
z padolnych Styksów powstają głębiny
w Pańskiego gniewu nieskończony dzień.
I rosną, rosną w jakiś straszny las,
co wierzchołkami swych bolesnych drzew
przeszywa wszystkie mgły
i wszystkie blaski, które lśnią nad mgłami,
wypływające z Wszechmocy Istnienia.

O Boże miłosierny, zmiłuj się nad nami!
Twojego gniewu nadszedł wielki czas,
głos już zagrział hiobowy,
niebios wałą się [posowy](#),
z owiniętej cierniem Głowy
rzeką i morzem płynie ciepła krew,
w rzekę i morze krwi jej ból się zmienia...

W świątyni bożej zamilkł święty śpiew,
już się zasłona rozdarła na [dwoje](#) ,
mur się już wali i skała już pęka...
A krew w tych morzach, w tych czerwonych rzekach
ścięła się w ciemny lód...

Kyrie elejson!

Ogromna, niesłychana, wiekuista męka,
z nie przygasłymi oczyma,
milcząca, cicha i jak zmierzch poblądła,
na wklęsłych skroniach siadła,

na wpólotwartych powiekach
i na wydętych piersiach tych olbrzymich ciał,
które do krzyży przybiła
nielitościwa Dłoń...

W kleszczach je swoich trzyma,
wpija się w kąty ust,
ramiona w kabłąk gnie
dręcząca wieki niezmożona siła
i jak śmiertelny szal,
zastygły, skamieniały w godzinie konania,
swoim ciężarem się wgniata
w zwiędłe, z przepasek odsłonięte brzuchy
i biodra spłaszczona, kolana rozsuwa
i pokrzywione, czarne palce nóg,
pokrytych siecią fioletowych żył,
w zamarłych kurczach wydłuża...

O grozo świata!

O widma, płynące w dal! –

W ten przestwór ślepy i głuchy,
w wilgotny, mgławcy pył,
w te ciemne wnętrza bezsłonecznych brył –
w potworne gmachy nadszczytowych chmur!

[...]

I płyną, płyną te milczące krzyże
razem z ruchomym, wielkim trzęsawiskiem,
które swą rdzawą kałużą oblewa
męczeńskie drzewa.

Wszystko, co było dalekiem i bliskiem,

co opadało w niedojrzaną głąb
i w niedojrzane wznosiło się wyże,
teraz z tym wielkim, grząskim bagnem płynie
w Pańskiego gniewu ostatniej godzinie...

Kyrie elejson!

Światy pochłania nieprzebyty muł,
światy, od bożych odepchnięte bram.

A spod korzeni jadowitych ziół,
spod kęp sitowia i trzciny, i traw,
z rowów, przepadlisk, [wądolców](#) i jam,
pokrytych opalowym szkliwem zgniłych wód,
zaczyna wypłyzywać żmij skłębiony płód:

czarne pijawki, zielone jaszczury
wiją się naprzód wpław
i oplatają kręgami śliskimi
męczeńskich krzyży smutne miliardy,
z bagnistej wyrosłe ziemi,
zapadłe w bagnisty kał...

I oto głowy swoje, dziwne, ludzkie głowy,
świecące trupim tłuszczem żółkłych, łysych czół,
o szczękach, otulonych kłębem czarnych bród,
kładą na łonach tych pomarłych ciał...

I skośne, mętne oczy podnoszą do góry
ku ich schylonym skroniom...

I biodra opasawszy w lubieżnym uścisku,
zwilgotniałymi usty
szepczą im słowa rozpusty...

[...]

I Głowa, owinięta cierniową koroną,
ta Głowa, która przestwór wypełnia bezbrzeżny,
podnosi ciężkie powieki i patrzy...

[...]

Idą na się zmartwychwstali,
ogniem wojny świat się pali,
tłumy w krwawej brodzą fali!
Adamie potępiony, zwróć się z strasznych dróg!
Zawiśnij na swym krzyżu, sterczącym w niebiosy,
i nie patrz, gdzie w spokoju Ewa jasnowłosa,
piekielny zajmawszy próg,
do rozpustnego przytuła się gada!

O biada! –

Idą na się zmartwychwstali –
w oku mściwy skrzy się gniew,
rozpaczy kurcz wypręża rozchylone wargi,
kroplisty pot oblewa policzki zapadłe,
kudły włosów zlepia gęsta krew.
Z wyciem hyjen, z rykiem lwów,
z psów szczekaniem, z rzeniem koni,
które cugli nie zaznały,
łkając, jęcząc, grożąc, klnąc,
poszarpane miecąc skargi,
pędzi tuman ludzkich żądź.
Ten upada, ten się broni,
temu dłoń ścisnęła krtań,
ten się w swojego brata paznokciami wrył,
a tamten zęby szczyrzy, poszarpawszy ramię,

a ten olbrzyma ręką pochwycił dwie nogi
i rozdarł na dwie szczypy tułów Heraklowy,
i w ciemną rzucił bezdeń, w Sądu straszną noc...
A z parą szklanych, martwych kul,
rozsadzających oczodoły,
biegnie bez końca, bez końca, bez końca,
gnając przed sobą bratobójczy huf,
niemy i głuchy Strach...

[...]

Szum się wielki stał dokoła,
kiedy surma archanioła
na Ostatni Sąd zawoła.
Głos rozlega się ponury,
jak grzmot leci złotopióry,
z dolinami równa góry.
Drży strwożona światów dusza,
a on głębie mórz wysusza,
kości wieków w grobach rusza.
Gwiazdy z orbit wytrąciła
archanielskiej trąby siła,
już rozwarła się mogiła.
Idą na się zmartwychwstali,
ogniem buntu świat się pali,
tłumy w krwawej broczą fali.
Z wyciem hyjen, z rykiem lwów,
łkając, jęcząc, grożąc, klnąc,
pędzi tuman ludzkich żądz...

A On,
potężne Łono przepotężnych łon,
Jasność jasności,
Zmrok zmroków,
Łaska łask i gniewów Gniew,
stanął nad skonem Żywota
i rękę położywszy na głowie Boleści,
na niezmierzonej, cierniem opasanej Głowie,
wypełniającej wszechświatów przestwory,
rozpoczął Sąd.
Biją pioruny,
a nad pioruny idzie Jego zew!
Ogrom bytu błyskawic wszystkich nie pomieści,
a Jego światłość złota
strzela nad pełnię, nad ogniste łuny
błyskawicowych potoków...

Czym jestem wobec Ciebie, ja, com z rajskich włości
zabrał z sobą, wygnaniec, tę łamiącą winę
i teraz ginę,
od Wschodu do Zachodu tułacz nieszczęśliwy,
pod nieuchronnych wyroków
w początkach dnia i nocy wzniesionym obuchem?!
Stopę swoją złożyłeś na pokoleń grzbiecie
i sądzisz! Kyrie elejson!
Płaczów i jęków słuchasz nie słyszającym uchem
i sądzisz! Kyrie elejson!
Na mękę wieków patrzysz nie widzącym okiem
i sądzisz! Kyrie elejson!
Niewiasta z rozpaczliwym krzykiem rodzi dziecko,

Ty duszę jego grzechu oblewasz [hyzopem](#)

i sądzisz! Kyrie elejson!

Wicher idzie po rozdrożach westchnieniem głębokim,

ku Twojej wyży

modlitwy niesie krwawe, przybite do krzyży,

Ty sądzisz! Kyrie elejson!

A kto mnie stworzył na to, ażebym w tej chwili,

odziany potępienia podartą żalobą,

kawałem kiru, zdjętym z mar Twojego świata,

wił się i czołgał przed Tobą,

i martwym, osłupiałym z przerażenia okiem

straszego Sądu wyławiał płomienne,

świat druzgocące rozkazy?

A kto mi kazał patrzeć na te czarne głązy,

rozpadające się na gruz pod mocą

Twojego gniewu, przeraźliwy Boże –

na głązy te, gdzie straszny owoc Twego drzewa,

złocistowłosa Ewa,

do piersi pierś padalca tuli obnażoną?...

[...]

Patrzaj!... Kyrie elejson!

Ona swą białą dłoń

kładzie na jego skroń –

na trupa, zapadniętą, zżółkłą skroń zleniałą...

Kyrie elejson!

I podczas gdy swe Sądy sprawiasz Ty, o morze

niewyczerpanych gniewów,

ona swym okiem patrzy w jego oczy –

omdlewającym okiem!

Kyrie elejson!

[...]

Na łonie jej spoczęła czarna, lśniąca broda
rozpalonego Szatana,
co świat umierający okrył swoim cieniem,
a ona,
w zbrodniczych pieszczot rozdawaniu szczodra,
zamknęła w drżące go biodra,
w nabiegłe żądzą ramiona...

Kyrie elejson!

Mą duszę pali wieczna, nie zamknięta rana!

Któż mi lekarstwo poda?

Ojczy rozpusty! Kyrie elejson.

Nic, co się stało [pod sklepem](#), niebiosów,

bez Twojej się woli nie stało!

Kyrie elejson!

O źródło zdrady! Kyrie elejson!

Przyczyno grzechu

i zemsty, i rozpaczy szaleńczego śmiechu!

Kyrie elejson!

Sądź, Sprawiedliwy!

Krusz światów posady,

rozżegnij wielki pożar w tlejącej iskierce,

na popiół spali Adama oszukane serce

i płacz!

Z nim razem płacz, kamienny, lodowaty Boże!
Niech Twa surma przeraźliwa
echem płaczu się odzywa
nad pokosem Twego żniwa...

Dwujęzycznego smoka,
Szatana o trzech grzbietach zwalczył w wielkim boju
archanioł pański, Michał, i zginął w otchłani. Amen.

I stał się koniec świata... O chwilo spokoju!
Zgasł płomienny głos Proroka
i wieczności noc głęboka
nieprzejrzaną jest dla oka.

A ja, wygnaniec z Raju, tułacz nieszczęśliwy,
zesłany, aby konać, na te ziemskie niwy,
i patrzeć, jak pod złomem niebotycznej grani,
usiadła matka Śmierci, Ewa jasnowłosa,
pieszcząca węża Grzechu, posyłam w niebiosy,
opadło nad wieczności tajemniczym mrokiem,
to moje wiekuiste, nieprzebrzmiałe: Amen!
Amen!

W umarłych bytów milczeniu głębokim,
słysząc jedynie Amen, moje straszne Amen.

O Boże miłosierny, zmiłuj się nad nami!
Kyrie elejson!

Przede mną przepaść, zrodzona przez winę,
przez grzech Twój, Boże!... Ginę! ginę! ginę!

Amen.

A cóż powstanie ponad nicościami,
gdzie ongi były światy
i Ja, w chęć życia bogaty,
a dziś w umarłych postawiony rzędzie?

Niech nic nie będzie!

Amen!

Bo cóż być może, jeśli ja zaginał?...

Na wszystko mrok nicości nieprzebyty spłynął –

Amen.

Źródło: Jan Kasproicz, *Dies irae*, [w:] Jan Kasproicz, *Wybór poezji*, Wrocław 1973, s. 152–167.

Zadania

Ćwiczenie 8

Określ temat hymnu Jana Kasproicza *Dies irae*.

Ćwiczenie 9

Wyjaśnij, do jakiego utworu nawiązuje poeta w pierwszej strofie.

Ćwiczenie 10

Jaki środek poetycki został wykorzystany we fragmencie: „ogień skrzepnie, blask ściemnieje”?

- oksymoron
- onomatopeja
- synonim
- personifikacja

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 11

Określ, jakie funkcje pełni oksymoron w młodopolskim hymnie.

Ćwiczenie 12

Opisz zachowanie ludzi oczekujących na Sąd Ostateczny.

- Nazwij ich emocje. Zilustruj odpowiednimi cytatami z tekstu.
- Wskaż, czyjej pomocy wzywają. Jakiego używają wykrzyknienia? Wyjaśnij jego znaczenie.
- Odpowiedz, czy mogą liczyć na jakiegokolwiek wsparcie.

Ćwiczenie 13

Scharakteryzuj obraz świata w dzień bożego gniewu.

Ćwiczenie 14

Scharakteryzuj postać Syna Bożego.

Ćwiczenie 15

Jak nazywa się zabieg stylistyczny, którego użył Jan Kasprowicz do przedstawienia Boga?

- hiperbolizacja
- parabolizacja
- groteska
- archaizacja

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 16

Czy kasprowiczowski Chrystus ma wpływ na to, co dzieje się w dzień Sądu Ostatecznego? Uzasadnij odpowiedź.

Ćwiczenie 17

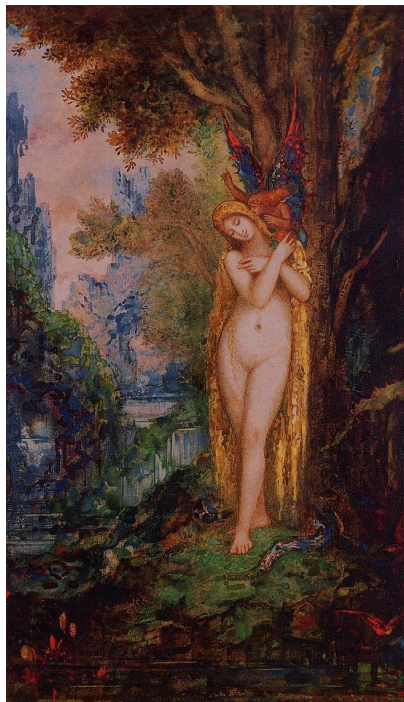
Wyjaśnij, czemu ma służyć przedstawienie Chrystusa jako Głowy owiniętej cierniową koroną.

Ćwiczenie 18

Scharakteryzuj postać Ewy, jej wygląd i zachowanie. Zwróć uwagę na jej relację z wężem.

Ćwiczenie 19

Zapoznaj się z treścią dwóch malarskich reprezentacji Ewy. Opisz tę, która koresponduje z wizją Kasprowicza. Uzasadnij swój wybór.



Ewa

Źródło: Gustave Moreau [czyt. gustaw moro], 1885, domena publiczna.



Grzech

Źródło: Franz von Stuck [czyt. franz fon sztuk], 1893, Nowa Pinakoteka, Monachium, domena publiczna.

Ćwiczenie 20

Określ, kim w hymnie *Dies irae* jest Adam.

Ćwiczenie 21

Czy Adama łączy jakaś relacja z Ewą? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 22

Omów relację Adama z Bogiem.

Ćwiczenie 23

Wyjaśnij, do którego mitologicznego bohatera można porównać zachowanie Adama w stosunku do Stwórcy.

Ćwiczenie 24

Podaj przykład innego utworu, którego bohater zachowywał się w podobny sposób. Określ, jaka to postawa, i jakie znaczenie dla sensu wiersza ma to odwołanie. Uzasadnij swoją odpowiedź.

Ćwiczenie 25

Określ przyczynę grzechu, za który karana jest ludzkość.

Ćwiczenie 26

Zinterpretuj sens hymnu Jana Kasłowicza.

Ćwiczenie 27

Omów refleksje na temat świata, człowieka i Boga, do jakich skłania młodopolski poeta hymnem *Dies irae*.

Ćwiczenie 28

Wyjaśnij, na czym polegało obrazowanie ekspresjonistyczne. Wypisz jego elementy z hymnu *Dies irae*.

Żeś nas stworzył, a stworzył słabe i ułomne

Jerzy Żuławski

1874 – 1915

młodopolski pisarz, poeta, dramaturg i filozof. Uznawany jest za jednego z prekursorów literatury fantastycznonaukowej, m.in. dzięki trylogii, której akcja rozgrywa się na Księżycu: *Na srebrnym globie*, *Zwycięzca*, *Stara Ziemia*. Jego debiutancki tom poezji *Na strunach duszy* (1895) zyskał duże uznanie czytelników.

” Jerzy Żuławski

Dies irae

I.

Czas stanął. Śmierć skończyła już dzieło zniszczenia
i otarłszy krew skrzepłą z swej paszczęki wilczej,
nad zgłiszczami i gruzem usiadła i milczy –
po raz pierwszy beczynna od świata stworzenia.

Chmury czarne nad ziemią zawieszono nisko,
wpół-zgasłego już słońca blask miedziano-rdzawy,
oczerwienia brzegami. Wokół trupów ławy,
pustać straszna, bezdrzewna i krwawe bagnisko.

Morza – sine, potworne, uśpione olbrzymy –
odbijają w swej głębi w krew ubrane chmury
i ostatnich zgłiszcz wolno pełzające dymy.

Śmierć zwycięska, zdziwiona, że już nic nie żyje,
przestraszona swem dziełem – schowała pazury,
wzniosła w niebo paszczękę i jak szakal wyje.

II.

A wtem nagle okropna błyskawica złota,
jak miecz lśniący, rozcięła na krzyż chmur oponę
i stanęła tak, trwając – a iskry czerwone
szły z niej zwolna: straszliwe gromnice żywota.

I wraz drgnęły posady świata. Głos straszliwy
trąb jakoby tysiąca zmącił martwą głuszę
i – pod niebem poczęty, leciał w zawierusze
ponad morza zastygłe i jałowe [niwy](#).

I z łoskotem się jęła twarda padać skała,
a ziemia się poryła wraz w głębokie [skiby](#),
wyrzuając z wnętrzości dawno zmarłe ciała.

Morze też oddawało swoich gniewów łupy:
rozkołysane wichrem trąb niebieskich, niby
pianę marną miotało – skacząc na brzeg – trupy.

[...]

IV.

I bezdenne milczenie zaległo na ziemi
zrytej czaszek [lemieszem](#). Czerń nieprzeliczona
stała niema, posępna, w łunę zapatrzona,
sina śmiercią i krwawa skrami nieb złotemi.

Wtedy z niebios otchłani i z szkarłatów łuny –
jak słońc milion świetlista a jak wszechświat duża
postać Boga wybłysła, jak płomienna burza,
w glorii ognia i w skrzepłe ubrana pioruny.

Za nią – w głębi płomiennej otwartego nieba –
archanioły, [serafów ćma](#), [cherubów roty](#),
kwiatów grad, jakich ziemska nie wydała gleba,

harfy, palmy i miecze – bez końca, bez końca –
gwiazd ulewa rześista, deszcz motyli złoty,
orgia światła, błyskawic, – tęcze, zorze, słońca...

[...]

VI.

Panie! oto w boleściach nas rodziły matki
i płacz pierwszym był głosem naszym na tej ziemi!
Jak pielgrzymi nieszczęścia szliśmy, ślepi, niemi,
ku śmierci, co nas wiodła w mrok wiecznej zagadki!

Lęk i słabość nam dając w złą drogę za stróże,
niewidome-ś nas puścił na kręte manowce –
i wilkami-ś obsaczył nas, bezbronne owce –
i zawiesił nad nami swego gniewu burzę!

Strach był naszej tułaczki towarzyszem wiernym,
a cierniami się stopom naszym słała droga –,
więc błądziliśmy w cierniach i w strachu niezmiernym!

Tyś przepaście skroś ścieżki przed nami otworzył,
a gdy drżąca spełznięła ku otchłani noga,
na upadłe Tyś w gromach się miotał i [srożył!](#)

VII.

Ty dziękować nam każesz za łaskę żywota,
co nazywa się: walka, upadek, cierpienie?
Zaliśmy Cię prosili o to marne tchnienie,
które grobu brutalnie w nas zdławiły wrota?

Dzisiaj stajem przed Tobą ze strasznym stygmatem,
który życie, Twój dar, nam wypiekło na czole!
Trupy czarne i kości plugawe tu w dole
stoim, ale z olbrzymim bólu majestatem!

Bośmy wszystkie gorycze z Twojego kielicha
pili, dzieci nieszczęścia, syny prochu, cieni,
które dla swej igraszki stworzyła Twa pycha!

Oto moc Twa nad nami i niebieskie bramy,
lecz my, bólem zuchwali, rozpaczą szaleni
przeciw Tobie bunt wnosim – na sąd Cię wzywamy!

VIII.

Żeś nas stworzył, a stworzył słabe i ułomne;
żeś nam kazał żyć w strachu i żyć w poniewierce;
żeś ból stworzył, a dał nam współczujące serce
i brzemie ponad siły dla barków ogromne;

żeś nam szczęścia pragnienie w smętne włożył dusze,
a rozkosz każdą przeklął, uciechy zakazał;
żeś w nas grzechu dopuścił, żądzami nas zmazał,
a sumienie nam dając, wydał na katusze:

z cierpień naszych, łez naszych i bólów i trwogi,
z chuci, błędów, upadków i grzechów i zbrodni,
z nieświadomości, która pętała nam nogi,

z życia, które nam było i ciemne, i krwawe,
z wieków całych, lat długich, miesięcy, tygodni,

dni i godzin i sekund – Panie! zdaj nam sprawę!

IX.

Huragan trupów szalał, wyjął. Zbladły w niebie
grozą zdjęte anioły i cheruby złote,
które miecze dzierżyły i wagi, by cnotę
rzadką kłaść na nie, ceniąc, a karać w potrzebie.

Stwórca gniewem zapłonął. Wzniósł wszechwładne ramię
ponad tłuszczą bluźnierczą, jak grom w niebios stropy,
– w koło skrzących błyskawic rozprysły się snopy – :
uderzy, na proch zetrze, unicestwi, złamie...

A wtem z tłumu skazanych postać Chrysta biała
wyszła cicho w skrwawionej cierniowej koronie –,
boleść wieków niezmierna w jej obliczu pała,

w oczach niewysłowioną znać pokoleń mękę –,
idzie zwolna i ciężki krzyż przy Ojca tronie
składa z niemym wyrzutem.

Bóg opuścił rękę.

Źródło: Jerzy Żuławski, *Dies irae*, [w:] Jerzy Żuławski, *Poezje. Sonety*, t. 1, Lwów 1908, s. 140–149.

Ćwiczenie 29

Określ temat wiersza Jerzego Żuławskiego *Dies irae*.

Ćwiczenie 30

Omów kompozycję utworu.

Ćwiczenie 31

Ułóż w kolejności wydarzenia przedstawione przez młodopolskiego poetę.

- rozpoczęcie Sądu Ostatecznego
- postać Boga i aniołów ukazująca się na niebie
- trzęsienie ziemi, trupy pojawiające się na jej powierzchni
- milcząca postać Chrystusa
- wizerunek świata tuż po jego końcu
- skargi tłumu

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Ćwiczenie 32

Scharakteryzuj wizerunek śmierci. Zwróć uwagę na jej wygląd i zachowanie.

Ćwiczenie 33

Opisz postać Boga. Wyjaśnij, czy jest to tradycyjny wizerunek Boga, znany np. z malarstwa.

Ćwiczenie 34

Opisz relacje między ludźmi a Stwórcą.

Ćwiczenie 35

Wymień zarzuty, jakie ludzkość stawia Bogu. Zdecyduj, czy są one uzasadnione.

Ćwiczenie 36

Wyjaśnij, pod czym wpływem Bóg zmienia zachowanie wobec ludzkości.

Ćwiczenie 37

Określ ogólną wymowę cyklu Jerzego Żuławskiego *Dies irae*.

Filmowe apokalipsy

Apokaliptyczne wizje oraz dzieje świata tuż po jego zakończeniu cieszą się szczególnym powodzeniem w sztuce filmowej. Twórcy, przy użyciu coraz bardziej sugestywnych i zaawansowanych technologicznie środków, roztaczają katastroficzne obrazy kresu ludzkości. Wyobrażenia te zazwyczaj przybierają formę *science-fiction*.

O filmach

Pojutrze (2004) oraz *2012* (2009) to katastroficzne filmy fantastycznaukowe w reżyserii Rolanda Emmericha. *Pojutrze* dotyczy spowodowanych działalnością człowieka szybkich zmian klimatycznych. *2012* to film nawiązujący do tajemniczej daty 21.12.2012 roku w kalendarzu Majów, która miała być równoznaczna z końcem świata.

Akcja filmu *Droga* (1979) w reżyserii Johna Hillcoata osadzona została w postapokaliptycznej Ameryce, w której ojciec i syn walczą o przetrwanie i uratowanie własnego człowieczeństwa. Film oparty jest na powieści Cormaca McCarthy'ego pod tym samym tytułem.

Dzień Tryfidów (1962) to horror fantastycznaukowy wyreżyserowany przez Freddiego Francisa. Inspiracją do jego powstania stała się powieść brytyjskiego pisarza Johna Wyndhama. Film przedstawia ogarniającą świat katastrofę, w wyniku której ludzie ślepną i porzucając wszelką moralność, zaczynają walczyć o przetrwanie.

THX 1138 (1971) George'a Lucasa to wizja świata przyszłości kontrolowanego przez androidy, w którym ludzkie emocje i żądze są eliminowane za pomocą narkotyków.

Polecenie 3

Omów katastroficzny film fantastycznaukowy, który obejrzałeś w domu.

Polecenie 4

Omów elementy katastroficzne oraz wizerunki postapokaliptycznego świata w wybranym filmie.

Polecenie 5

Wyjaśnij, czy twórcy filmowi inspirowali się przekazem biblijnym, czy tworzyli własne wersje apokalipsy.

Zadaniowo

Polecenie 6

Porównaj pisemnie dwie wizje Dnia Bożego gniewu, stworzone przez Jana Kasprowicza i Jerzego Żuławskiego. Wypisz podobieństwa i różnice. Która z nich bardziej do Ciebie przemawia? Dlaczego?

Polecenie 7

Przygotuj 15-minutową wypowiedź na temat: 'Ekspresjonizm w literaturze i sztuce młodopolskiej'.

Polecenie 8

Napisz wypowiedź argumentacyjną na temat: 'Wizje końca świata w literaturze i sztuce różnych epok'. W pracy odwołuj się do:

- wybranej lektury obowiązkowej,
- hymnu *Dies irae* Jana Kasprowicza,
- wybranych kontekstów.

Twoja praca powinna liczyć co najmniej 400 wyrazów.